

Dr hab. Marzena Wolińska prof.UAP
Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu
Wydział Architektury i Wzornictwa
60-967 Poznań, al. Marcinkowskiego 29
Adres prywatny:
62-002 Suchy Las
ul.Kręta 33
Tel. +48 603 772 408

**Recenzja pracy habilitacyjnej i dorobku artystycznego dr Bartosza Muchy
sprządzona w związku z przewodem habilitacyjnym w dziedzinie sztuk plastycznych ,
w dyscyplinie sztuki projektowe, wszczętym przez Radę Wydziału Architektury
i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.**

Recenzja sporządzona została na podstawie dostarczonych mi materiałów:
autoreferatu, dokumentacji dorobku naukowego, projektowego
i dydaktycznego, dokumentacji dorobku artystycznego, publikacji „Welcome Home”
oraz dokumentacji publikacji zrealizowanych prac.

Podstawowe dane o Habilitancie

Pan dr Bartosz Mucha urodził się w 1978 roku. Edukację na poziomie wyższym odbył w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na projektowaniu graficznym , które ukończył w roku 2004 uzyskawszy dyplom magistra sztuki. Pracę doktorską obronił na Wydziale Form Przemysłowych Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i uzyskał stopień doktora w roku 2010. Od roku 2011-2013 pełni funkcję kierownika specjalności Communication w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie z siedzibą w Poznaniu (podaję za Autorem) obecnie specjalność : Communication i Domestic Design. Jest też Adiunktem na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego.

Ocena osiągnięć twórczych

Pierwszą uwagą, którą chciałabym przekazać jest niedopuszczalne wg mnie nieprzestrzeganie cezury doktoratu. W każdej dostarczonej mi dokumentacji po wielokroć przytaczane były zarówno prace zrealizowane przed uzyskaniem stopnia doktora , które przecież już zostały ocenione, jako dorobek twórczy na obronie doktoratu, jak i same realizacje wchodzące w zakres pracy doktorskiej. A kilka prac jest datowanych nawet na rok 2004. Z opisu w autoreferacie wynika, że przynajmniej jedna z nich – lampa „sześciopop” wykonywana była podczas studiów. To samo dotyczy udziału w wystawach i prezentacji publikacji. Działanie to Jest zaciemnia obraz, jest sztucznym namnażaniem własnego dorobku, pozorującym dużą

aktywność. Podobnie rzecz się ma z uczestnictwem w tak wielu wystawach i festiwalach designu: jest promowaniem twórcy poprzez prezentację tych samych realizacji, jak i nowych wykonanych pod presją czasu, który w twórczości Habilitanta jest czynnikiem istotnym.

W swoim autoreferacie dr Bartosz Mucha wiele miejsca poświęca omówieniu wczesnej twórczości, która rozpoczęła się na studiach z zakresu projektowania graficznego, ale skupiała się na formach przestrzennych, gdyż jak pisze zaczął u Niego występować „kryzys związany z wyeksploatowaniem medium. Dwuwymiarowość już mi nie wystarczała.” W pierwszych realizacjach dostrzec można znikomy ślad analizy intelektualnej, poprzedzającej rozważanie sytuacji problemowej. Za pewnego rodzaju dowcip, mrugnięcie okiem w kierunku odbiorcy możemy uznać piktogram lampki nocnej na wygaszaczu monitora komputerowego. Jednak ten sam motyw zastosowany w kotarze, której zadaniem jest szczelne zaciemnienie pomieszczenia nie ma już cech przewrotności, tylko jest pozbawieniem podstawowej funkcji czyli klasyfikuję go w kategorii złych projektów. W kolejnych pracach Pana dr Bartosza Muchy, niestety, nie ma nawet tak skromnej analizy problemowej.

Starając się rozpatrywać pojęcie designu szeroko, nie zawężając go wyłącznie do wzornictwa przemysłowego uważam, że logika projektowa jest naczelną zasadą obowiązującą każdego działającego czynnie twórcę, nazywającego się projektantem. Artyści mogą nie przestrzegać tej zasady. Ich sztuka pełni inną rolę: często prowokacji i wskazywania kontrowersyjnych koncepcji: ale to, próbuje robić Habilitant w projektowaniu! Działanie o tyle szkodliwe, że związane z dydaktyką. Jako najważniejszy swój projekt określa „Spinacz”. Jest to drewniany przedmiot zależnie od regionu Polski nazywany klamerką lub spinaczem do bielizny. Pan dr Mucha w tenże już zaprojektowany, istniejący na rynku od wielu lat przedmiot, wmontował pamięć USB i powstał niebrydki, drobny przedmiot, wykonany z bukowego drewna, który został zaprezentowany na paru festiwalach designu. Czy może dziwić fakt, że spotkał się z zainteresowaniem? Przecież to efektowny gadżet!

Tylko gdzie w tym wszystkim projekt dr Muchy? Bo przecież nie - w adaptacji gotowego projektu anonimowego projektanta przywołanej wcześniej klamerki. Popularność projektu „Spinacz” skłoniła Habilitanta do dalszej eksploatacji pomysłu klamerkowego i w miejsce wejścia USB montuje kolejno: drewniane ostrze, haczyk, ołówek i krzyżyk. Przedmioty absurdalnie нефункционалне, bazujące na wymuszonej kontynuacji funkcjonalnego zapożyczenia.

W realizacji Pana dr Bartosza Muchy zabrakło świadomości kulturowego nawiązania. Jest tylko dosłowność zaanektowania spinacza do innej roli. Jednak nie sposób nazwać tego własnym projektem. Jest to koncept. A między projektem a konceptem jest znacząca różnica.

Ocena wskazanego dzieła projektowego

Pan Bartosz Mucha zrealizował w ramach swojej pracy doktorskiej cykl przedmiotów, których głównym założeniem miało być zaprojektowanie każdego z nich w przeciągu jednego miesiąca. Zatem nie problem projektowy, jego dostrzeżenie, próba znalezienia rozwiązania, analiza pod kątem trafności realizacyjnej, weryfikacja technologiczna czy tym podobne istotne konteksty projektowe tylko CZAS, a może tylko TEMPO. Wkrótce po zamknięciu przewodu doktorskiego i uzyskaniu stopnia doktora, Habilitant poczuł jak pisze „ potrzebę przeniesienia swoich projektów na wyższy , (...) poziom działań do rejonu architektury alternatywnej. „ Rozpoczął działalność o nazwie Paraarchitektura, która tym razem miała podejmować jakiś problem, a miał nim być „dom” rozumiany jako: schron, przystań, synonim bezpieczeństwa i ciepła.

Autor przyjął konkretne założenia, przytoczenie których wydaje mi się konieczne ze względu na omówienie spełnienia poszczególnych ustaleń.

1. Niektóre z projektowanych obiektów mogą być bliskie działaniom czysto architektonicznym, zarówno poprzez swoje rozmiary, jak i wizualny sposób odbioru.
2. Mogą to być również elementy tzw. małej architektury , wchodzącej w relacje z zastaną przestrzenią miejską.
3. Zakłada się, że powstaną projekty stanowiące indywidualne rozwiązania problemu jednorazowego noclegu w obcym, nieprzyjaznym miejscu.
4. Przewidywane są także przewrotne działania o charakterze koncepcyjnym.
5. I wreszcie, projekty społeczne skierowane zarówno do osób bezdomnych, jak i ludzi pozbawionych dachu nad głową w wyniku klęsk żywiołowych.

I tutaj, podobnie, kontynuując pomysł pracy doktoranckiej postanowił go nieco zmodyfikować i tym razem zaprojektować już nie 12 projektów w 12 m-cy, ale stworzyć 52 koncepcje wg wyżej przytoczonych zasad w 52 tygodnie.

Zamierzenie udało się zrealizować. W zawrotnym tempie powstały idee konstrukcji absurdalnych zarówno w swym założeniu, jak kształcie. Wszystkie zostały opublikowane w formie książki dzięki wsparciu galerii Zachęta oraz Instytutu Adama Mickiewicza.

Cały zamysł jest autorskim pomysłem Habilitanta, nie posiadającym żadnego rzeczywistego odniesienia społecznego. W tym miejscu przytoczę wypowiedź niekwestionowanego autorytetu w zakresie teorii jak i praktyki designu prof. Wojciecha Wybieralskiego :

„Jeśli więc projektowanie można zaliczyć do świata sztuki, to według mnie na pewno nie jest ono tylko i wyłącznie sztuką plastyczną. Jest – podobnie jak architektura – sztuką projektowania, czyli przewidywania, organizacji, łączenia wielu przeciwstawnych czynników „budujących produkt”, podejmowania decyzji, pracy zespołowej, porozumiewania się z innymi specjalistami, rozumienia kontekstu wyrobu, budowania wszechstronnej koncepcji przedmiotu, a przede wszystkim słuchania (...)

użytkownika. Jest on bowiem naczelną postacią każdego projektowania. Żaden projektant (poza projektami studyjnymi oraz przypadkami megalomanii) nie projektuje dla siebie. Zadowolenie z projektu powinno być pochodną zadowolenia zamawiającego, a przede wszystkim użytkownika. "

W swoich koncepcjach Pan dr Bartosz Mucha pomimo deklaracji prawdziwych potrzeb użytkownika nie dostrzega i nie traktuje go poważnie.

Autor zrealizował 8 obiektów w skali docelowej, dzięki wsparciu instytucji kulturalnych.

Pierwszy z nich to projekt „**tetris house/2013**” - geometryczny moduł, z możliwością tworzenia dowolnych układów. Drewniana konstrukcja tworzy coś na wzór ażurowej przegrody, wydzielenia jednej strefy od drugiej. Z pewnością nie zapewnia schronienia dla osób go potrzebujących. Sama forma jest przełożeniem kształtu z wcześniejszego projektu dr Bartosza Muchy, a mianowicie stolika o tej samej nazwie. To nie jest myślenie projektowe! Kształt zawsze wiąże się z funkcją i nie może być efektem kombinatoryki funkcjonalnej zawierającej się w pytaniu: „co by tu jeszcze ?”

Drugim zaistniałym w realnej przestrzeni obiektem jest „**flat house/2012**” konstrukcja wykonana z metalowych rur, przedstawiająca rzut mieszkania przeniesiony w przestrzeń. Kolejny raz ujawniają się graficzne inklinacje Autora, z którymi przy próbie uprzestrzenniania nie potrafi sobie poradzić. Powstały obiekt jest nie tylko pozbawiony funkcji, w przeciwieństwie do trzepaków, co do których nawiązuje konstrukcją, ale i agresywny w odbiorze wizualnym. Nie sądzę, żeby mógł stanowić jakąkolwiek alternatywę dla zieleni czy małej architektury ogrodowej.

Obiektem niezrealizowanym jest „**sin house/2011**” zacytuję w całości opis Autora : „Ta zamknięta monolityczna bryła w całości zbudowana jest z modułów z motywem kraty zainspirowanym wyglądem konfesjonatu. Można podejść do ściany i bez kłopotliwego pośrednictwa duszpasterza wyrzucić z siebie wszystkie grzechy i przewinienia. Z pewnością atmosfera w środku z dnia na dzień będzie gęstnieć lecz możemy mieć nadzieję, że nagromadzone zło nieprędko wydostanie się na zewnątrz – brakuje przecież wyjścia z obiektu.” Ten prześmiewczy sposób wypowiedzi o problemie - wskazuje na brak szacunku wobec podstawowych wartości jakże ważnych dla naszego kręgu kulturowego i wielu praktykujących religię osób. Czasami takie działania mają miejsce w obrębie sztuki czystej zaangażowanej w celu prowokacji – sztuka projektowania rządzi się zgoła innymi regułami.

Kolejnym projektem, który powstał jako dzieło w przewodzie habilitacyjnym jest „**grass house**” . Istotą hamaku w kulturach karaibskich, skąd powstał było oderwanie go od ziemi, by stanowić zabezpieczenie przed owadami czy gadami. Osadzenie go na darni, w jamie wypełnionej błotem lub trawą jest pomysłem pozbawionym sensu w samym w swym założeniu.

„Hammock house” ten koncept nosi znamiona wręcz niebezpiecznego. Swoją obecność w otoczeniu zaznacza nachalnym prostactwem monolitu. Schodami bez poręczy, ryzykując upadek pozbawieni dachu nad głową wesliby na płaszczyznę piętra, w podłożu której znów bez żadnych zabezpieczeń znajduje się około 3 metrowy dół z hamakiem, osadzonym na równi z podłogą. Dookoła same ostre rogi, żadnego zadaszenia, zabezpieczenia....

Żaden z postawionych przez Habilitanta sobie samemu postulatów nie został spełniony.

Oglądając wizualizacje koncepcji Pana dr Bartosza Muchy i próbując doszukać się przyczyny takiego kształtowania rzeczywistości i ich ewentualnej konsekwencji chciałabym przytoczyć wypowiedź Prof. Andrzeja Jana Wróblewskiego, który niezwykle trafnie ujmuje to tak:

„Istotny wpływ materialnego otoczenia na nasze życie polega na przekształcaniu ludzkich zachowań pod wpływem otaczających nas przedmiotów. Przedmioty mają ogromny wpływ na to, jak żyjemy, pracujemy i myślimy, jak komunikujemy się między sobą, podróżujemy i jak odpoczywamy. (...) Misją projektowania jest przekształcanie i – chciałoby się powiedzieć – doskonalenie naszego materialnego środowiska. Nie zawsze jednak działania te są dostatecznie kontrolowane, a brak wyobraźni i długodystansowego przewidywania prowadzi często do nieoczekiwanych konsekwencji. Zmiany w zachowaniach mogą bowiem z jednej strony prowadzić do pełniejszego życia i silniejszej afirmacji naszego człowieczeństwa, z drugiej jednak mogą powodować deformację i okaleczenia natury poprzez natarczywą i pospieszną ingerencję (...). Dotyczy to zresztą nie tylko sfery fizycznej, ale także zmian w sposobach myślenia, odczuwania i kontaktów międzyludzkich.”

I tak, niestety, właśnie działają projekty Pana dr Bartosza Muchy – ich materializacja może mieć wręcz zgubny wpływ na psychikę obcujących z nimi ludzi.

Istotnym aspektem, może nawet wyjaśnieniem zagubienia i chaosu, który istnieje w twórczości Pana Bartosza Muchy jest zadeklarowana na wczesnym etapie rozwoju osobowościowym fascynacja pojęciem znanym w psychologii jako „fiksacja funkcjonalna”. Mianem tym określa się brak umiejętności użycia danego obiektu czy przedmiotu w sposób niestandardowy, inny od pierwotnego przeznaczenia. Wpływa to negatywnie na zdolność rozwiązywania problemów i radzenia sobie w sytuacjach nowych i nietypowych, co tym samym ogranicza twórczość. On sam deklaruje, że stała się ona mottem Jego działalności, gdyż świetnie definiowała bliską Mu filozofię projektową. I tu dochodzimy do meritum. Z pojęciem fiksacji funkcjonalnej wiążą się pojęcia heurystyk: dostępności i reprezentatywności. Heurystyka dostępności polega na wnioskowaniu na podstawie rozwiązań, przychodzących do głowy w pierwszej kolejności na podstawie częstotliwości i łatwości przypominania sobie ich. Natomiast heurystyka reprezentatywności jest niejako uproszczoną metodą wnioskowania, w której klasyfikacja poszczególnego przypadku lub przedmiotu następuje przy założeniu częściowego podobieństwa do przypadku reprezentatywnego. Na tej podstawie dochodzi do wydawania sądów prowadzących do błędów

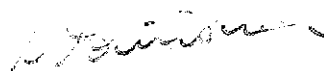
poznawczych. Pan dr Bartosz Mucha wpadł zatem w to zapętlenie fiksacyjne nazywane przez psychologów pułapką.

Ocena osiągnięć dydaktycznych

W przeciwieństwie do nadprogramowo dostarczonej obszernej dokumentacji publikacji, gdzie zostały sfotografowane okładki czasopism i opracowań, zamieszczających wzmianki bądź artykuły o Habilitancie dorobek dydaktyczny został przedstawiony w postaci spisu prac. Prezentacja pracy dydaktycznej bez podania Uczelni, Wydziału, kierunku studiów, bez daty powstania i co najważniejsze bez wizualnego przedstawienia jest niedopuszczalnym uchybieniem dokumentacyjnym, które dyskwalifikuje Pretendenta do stopnia doktora habilitowanego czyli samodzielności dydaktycznej, która wynika z braku dojrzałości.

Konkluzja

Poprzez nadanie stopnia doktora habilitowanego uznaje się kompetencje Habilitanta w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki projektowe, niestety na podstawie przedstawionej mi dokumentacji, którą w sposób rzeczowy uargumentowałam, uważam, że dr Bartosz Mucha kompetencji tych nie posiada. Uważam również, że nie ma podstaw do uznania jego kwalifikacji w zakresie samodzielności dydaktycznej, która jest nieudokumentowana, a brak świadomości o konieczności takich działań jest równie wymowny jak merytoryczny poziom prac. Po wnikliwej analizie nie popieram wniosku o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki projektowe, gdyż dzieło i twórczość dr Bartosza Muchy nie spełniają wymagań art. 16 ustawy z dnia 14.03.2003 roku (Dz.U. z 2003 roku, nr 65, poz. 595, Dz.U. z 2005 roku nr 164, poz. 1365, Dz.U. z 2011 roku nr 84 poz. 455)



dr hab. Marzena Wolińska prof. UAP